OJCZYZNA

NIEZALEŻNY TYGODNIK DEMOKRATYCZNY

"Dzień 19 stycznia umocni zwycięstwo obozu demokratycznego i zatwierdzi wyrok nad reakcją i wrogami ludu"

(z odezwy przedwyborczej Centralnej Komisji Związków Zawodowych)

Nr. 54 sobota 1 lutego 1947 r. Charbin Cena 10 Yuani

Skutki zwycięstwa

Zwycięstwo bloku demokratycznego nie było niespodzianką. Pisaliśmy o tym niejednokrotnie, wyrażając jedynie życzenie, "aby było ono pełnym i ostatecznym". O skutkach zaś zwycięstwa pisaliśmy ogólnikowo, że "im większe będzie zwycięstwo bloku demokratycznego, tym prędzej będzie zrealizowany jego program, dążący do umocnienia niepodległości Polski i pokojowego jej rozwoju dla dobra całego narodu."

Nie upajając się zwycięstwem i nie tracąc trzeźwości sądu powinniśmy możliwie najdokładniej zdać sobie sprawę ze wszystkich skutków zwycięstwa odniesionego przez blok demokratyczny w dniu 19 stycznia. Są one tak doniosłe, tak głęboko sięgają w życie społeczno-polityczne i tak szeroko ogarniają wszystkie jego przejawy, że poznanie ich powinno się stać obywatelskim obowiązkiem.

Koniec tymczasowości. Wybór Prezydenta. Mianowanie Rządu R. P.

Sejm Ustawodawczy demokratycznej Polski zbierze się dnia 4 lutego i na pierwszym posiedzeniu dokona wyboru Marszałka Sejmu, a następnie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Obrany bezwzględną większością głosów, na 7 lat, Prezydent R. P. mianuje Prezesa Rady Ministrów i na jego wniosek mianuje ministrów, którzy stanowić będą, odpowiedzialny przed Sejmem, Rząd Rzeczypospolitej Polskiej.

Następnie Sejm Ustawodawczy przystąpi do wypełnienia najważniejszej swojej funkcji, t. j. do opracowywania nowej Konstytucji R. P., która zatwierdzi ważne zmiany ustrojowe dotychczas w Polsce przeprowadzone.

Wybór Prezydenta R. P. i mianowanie nowego Rządu R.P. będą aktami największej doniosłości państwowej. Położą one kres formalnej tymczasowości, dotychczas istniejącej, chociażby w samej pełnej nazwie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, i będą widomym znakiem legalności i ustabilizowania się stosunków prawno-politycznych w Polsce.

Wzrost autorytetu Rządu R. P.

Nowy Rząd R. P. obdarzony zaufaniem Sejmu, w którym blok stronnictw demokratycznych zdobył 9 milionów, z ogólnej liczby 11,500,000 oddanych głosów, posiadać będzie duży autorytet w stosunkach międzynarodowych, którego nie zmniejszy oszczercza kampania prowadzona przeciwko Polsce w części prasy zagranicznej, spowodowana przez fantastyczne skargi Mikołajczyka.

Fakt, iż Rząd R.P. opierać się będzie na bloku stronnictw demokratycznych, który zdobył 80,1 procentu ogólnej liczby oddanych głosów, będzie należycie oceniony w stosunkach międzynarodowych.

Polityka zagraniczna

O stałych czynnikach polskiej polityki zagranicznej pisaliśmy w poprzednim numerze. Obecnie możemy jedynie podkreślić, że nowy Rząd R. P., mając za sobą wyniki wyborów, stwierdzające iż jest on rzeczywistym wyrazicielem dążeń najszerszych mas ludowych, będzie mógł z jeszcze większą mocą kroczyć po drodze obranej przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, po drodze przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim.

Jeżeli chodzi o stosunki polsko-brytyjskie i polsko-amerykańskie, które również omówiliśmy w poprzednim numerze, to możemy jedynie dodać, iż cyfrowe wyniki wyborów wpłyną niewątpliwie na przyspieszenie zapoczątkowania dobrych stosunków pomiędzy nami i wspomnianymi państwami.

Stosunki wewnętrzne

Na czele list kandydatów bloku partii demokratycznych stały nazwiska Prezydenta Bieruta, Premiera Osóbki-Morawskiego, Marszałka Roli-Żymierskiego, Wicepremiera Gomułki, i innych kierowników dotychczasowego Rządu Jedności Narodowej, a zarazem twórców i wybitnych posłów Krajowej Rady Narodowej oraz kierowników Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, który w Manifeście lipcowym 1944 r. ustalił wytyczne zagranicznej i wewnętrznej polityki polskiej, systematycznie już 3-ci rok w czyn wprowadzanej.

Wybory dały dowód całkowitego zaufania jakim przeważająca część narodu polskiego (80,1 procentu) obdarza kierowników dzisiejszej demokratycznej Polski, tych samych ludzi, którzy przeprowadzili zasadnicze zmiany ustrojowe w Polsce, i od roku już urzeczywistniają 3-letni plan odbudowy i rozwoju ekonomicznego Polski.

Ogromne zaufanie jakim naród obdarzył tych, co dotychczas jego wewnętrznym życiem kierowali —wierzymy,—że będzie dla nich źródłem wzmożonych sił, które okażą w wytrwałym realizowaniu haseł pod jakimi blok demokratycznych stronnictw szedł do wyborów.

Wyjątkowo liczny udział wyborców w głosowaniu (na 12 milionów uprawnionych, głosowało 11,500,000), jest dowodem wielkiego uświadomienia społecznego, jakie się dokonało w narodzie po strasznych latach niewoli niemieckiej. Daje to pewność, że cały naród będzie i nadal wszechstronnie i ofiarnie popierał przyszły Rząd R. P. w przeprowadzaniu olbrzymich, stojących przed nim zadań.

Przede wszystkim więc możemy mieć teraz całkowitą pewność, że 3-letni plan odbudowy i rozwoju ekonomicznego Polski będzie w zupełności i na czas wykonany. Szybciej zaleczone zostaną rany zadane Polsce przez hitlerowskich najeźdźców. Szybciej zacznie wzrastać dobrobyt ogólny. Stan oświaty będzie się podnosił coraz wyżej. Nastąpi dalsza demokratyzacja Wojska Polskiego i ogólnych stosunków wewnętrznych.

Klęska reakcji

Odezwa przedwyborcza Centralnej Komisji Związków Zawodowych, które szły do wyborów wspólnie z blokiem stronnictw demokratycznych, głosiła: „Dzień 19 stycznia będzie dniem wyjawienia politycznej dojrzałości ludu. Dzień 19 stycznia umocni zwycięstwo obozu demokracji i zatwierdzi wyrok nad reakcją i wrogami ludu".

Wybory całkowicie potwierdziły powyższe słowa. Dzień 19 stycznia był dniem zwycięstwa obozu demokratycznego, a zarazem dniem klęski i wyroku nad siłami reakcji.

Trwający już od pewnego czasu rozkład wewnętrny PSL i masowa ucieczka z niego chłopów, którzy nie chcą mieć nic wspólnego z bandami terrorystycznymi, przyjmie obecnie niewątpliwie jeszcze gwałtowniejsze tempo i PSL stanie się na wsi nieliczną i mało wpływową partią.

W ten sposób wyniki wyborów spowodują dalsze rozgromienie legalnie dzia-

łającej reakcji, występującej pod szyldem PSL. Jeżeli zaś chodzi o obóz reakcji nielegalnie działającej, o faszystowskie podziemie i bandy terrorystyczne, to likwidacja ich, zgodnie z wspólną odezwą partii robotniczych (PPS i PPR), będących trzonem obozu demokratycznego, odbędzie się teraz w tempie przyspieszonym.

Nadzwyczaj ważne zadanie zapewnienia zupełnego bezpieczeństwa w kraju, będzie obecnie o tyle łatwiejsze do przeprowadzenia, że pomoc zagraniczna udzielana faszystowskiemu podziemiu, niewątpliwie skończy się również.

Mamy też głębokie przekonanie, że wyniki wyborów, które dowiodły jakie są rzeczywiste dążenia narodu polskiego, znajdą na tyle silny oddźwięk wśród Polaków zagranicą, głównie zaś wśród byłych wojskowych i w różnych obozach dla uchodźców, że wbrew wszelkiej propagandzie za niewracaniem do kraju, chęć powrotu do Polski stanie się zjawiskiem żywiołowym, którego nic nie zdoła powstrymać.

Z akcji przedwyborczej

Cała Polska była podzielona na 52 okręgi wyborcze. Blok partii demokratycznych wystawił swoich kandydatów (lista № 3.) we wszystkich 52 okręgach, PSL (lista № 1) — w 49 okręgach, PSL — "Nowe Wyzwolenie (lista № 4) — w 34, Stronnictwo Pracy (lista № 2)—w 27. Oprócz tego w Warszawie i Krakowskim okręgu, PSL wystawiło wspólną listę z organizacją "Wolność, Równość i Niepodległość" (Była prawica PPS, pisaliśmy o niej w Nr. 51 "Ojczyzny" Red.) Były również zgłoszone w okręgowych komisjach wyborczych listy różnych grup miejscowych, które zgodnie z ustawą musiały mieć podpisy 100 osób, polecających kandydatów. Do takich list należały: lista Bezpartyjnych demokratów ewangelistów, lista Kaszubów i inne.

Na podstawie uchwały Głównego Komitetu Wykonawczego PSL, partia ta powołała specjalnych komisarzy wyborczych, polecając im zorganizowanie specjalnej ochrony działaczy PSL i kandydatów, których nazwiska trzymane były do ostatniej chwili w tajemnicy. Jeżeli wziąć pod uwagę, że żadna z istniejących organizacji terrorystycznych nie napadała nigdy na działaczy PSL, chociażby dlatego, że w szeregach wszystkich organizacji terrorystycznych było dużo członków PSL, to zarządzenia te miały niewątpliwie charakter demonstracyjny i prowokacyjny, obliczony na efekt zewnętrzny. Miały one na celu wytworzenie wrażenia, głównie zagranicą, że PSL nie ma możności swobodnego brania udziału w wyborach.

KONFERENCJA TOWARZYSTW POLSKO-RADZIECKIEJ PRZYJAŹNI

W ostatnich dniach grudnia odbyła się w Warszawie Ogólnopolska Konferencja Towarzystw Polsko-Radzieckiej Przyjaźni. Przewodniczący Towarzystwa, minister sprawiedliwości Świątkowski podzielił się z zebranymi wrażeniami z podróży do Związku Radzieckiego. Generalny sekretarz Towarzystwa, Wroński wygłosił referat o działalności organizacji miejscowych. "O powiększaniu się sympatii do naszej działalności — oświadczył referent — świadczy stałe powiększanie się organizacji. Wydawane przez nas pismo "Przyjaźń" przed dwoma miesiącami miało nakład 10.000 egz., a obecnie nakład wynosi 20.000, przyczem ilość indywidualnych prenumeratorów wynosi 7.000".

Uchwalona przez konferencję rezolucja głosi, że zacieśnianie przyjaźni polsko-radzieckiej powinno być naczelnym zadaniem wszystkich demokratów i demokratycznych organizacji.

Do czego dążył p. Mikołajczyk?

Będąc jeszcze premierem rządu londyńskiego Mikołajczyk uznał zasady Manifestu Lipcowego i na tej podstawie, we wrześniu 1944 r., rozpoczął w Moskwie pertraktacje z przedstawicielami Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN), w sprawie wejścia do Komitetu. Żądając jednak niewspółmiernej ilości miejsc w Komitecie dla swoich ludzi, bo aż 80 procent, uniemożliwił wówczas Mikołajczyk osiągnięcie porozumienia. Jak wiadomo, dopiero 21 czerwca 1945 r. porozumienie zostało osiągnięte i Mikołajczyk, oraz jeszcze dwaj działacze z jego obozu, Dr. Kiernik i Wycech, weszli jako ministrowie do utworzonego Rządu Jedności Narodowej.

Hotentocka moralność

Od chwili rozpoczęcia działalności w odrodzonej Polsce przywódcy PSL przybrali pozy mentorów w stosunku do obozu demokratycznego, pouczając go, iż w ustroju demokratycznym jest niedopuszczalna przewaga jednej partii. Powtarzali to tak długo, aż się ludziom naiwnym wydawać mogło, że PSL szczerze wierzy w to co mówi. Kiedy jednak doszło do pertraktacji w sprawie bloku wyborczego, PSL znowu wystąpiło z żądaniem przyznania mu 75 procent miejsc w przyszłym sejmie. Okazało się więc poraz drugi, że stronnictwo, które nieustannie deklamowało przeciw monopolowi jednej partii, samo dąży do tego monopolu. Widocznie więc politykom z PSL właściwy jest t. zw. hotentocki sposób myślenia. Zgodnie z tą moralnością przewaga jednej partii w ustroju demokratycznym jest niedopuszczalna — z jednym tylko wyjątkiem: gdy chodzi o przewagę własnej partii.

Chociaż od chwili wejścia do Rządu Jedności Narodowej PSL stale zapewniało, że nie ma między nim a resztą stronnictw koalicji rządowej zasadniczych różnic programowych ani w polityce zagranicznej, ani w sprawach wewnętrznych, to jednak nie zgodziło się PSL na udział w bloku stronnictw demokratycznych, które proponowały równy podział mandatów pomiędzy wszystkie partie masowe t. j. PPS, PPR, Stronnictwo Ludowe i PSL.

Nie zgodził się Mikołajczyk na 1/4 część mandatów i rozpoczął walkę wyborczą licząc, że przy poparciu reakcji krajowej i zagranicznej zdobędzie taką większość w Sejmie, która pozwoli mu przeprowadzić własny program, widocznie, pomimo wszelkich zapewnienień, odmienny od programu bloku demokratycznego.

Cała reakcja krajowa i emigrancko - andersowska wiązała wielkie nadzieje z tą polityką Mikołajczyka, gdyż szła ona po myśli tych, którzy chcieli rzucić swe głosy na szalę walki z przemianami już w Polsce dokonanymi. Nie chłopi jednak wypowiadali się przeciwko tym przemianom, przyznawało to PSL samo, nie chłopi byli przeciwni reformie rolnej i nie chłopi sprzeciwiali się upaństwowieniu wielkiego przemysłu. Ale napewno byli przeciwni przemianom, i nie kryli się z tym mimo "braku wolności", żywioły NSZ-towskie, andersowskie, raczkiewiczowskie i te, niestety jeszcze dosyć liczne, rzesze spekulantów, szabrowników i nierobów, które słusznie przewidywały, że ich "okres złoty" ma się ku końcowi.

Ukryte cele

Ukryte cele, jakie posiadało PSL, odrzucając porozumienie wyborcze, tak swego czasu charakteryzowała gazeta "Głos Ludu":

"Cóż oznacza ostatnia decyzja PSL, odrzucająca porozumienie wyborcze? Oznacza ona, że wbrew wszelkim pozorom PSL prze do walki z demokracją polską. Jak wielkie zadania stoją przed Polską, o tym pisano i mówiono tyle, że nie potrzeba powtarzać. Wiadomo także, że w pracy nad realizacją tych zadań stoimy oko w oko z nieprzejednanym naszym wrogiem—reakcją polską, która wszelkimi metodami—terrorem, mordem, dywersją — stara się nam w tej pracy przeszkodzić. Wiadomo, że

przeciw nam, przeciw naszym granicom zachodnim wymierzone są knowania różnych zagranicznych klik kapitalistycznych i że my musimy te ich ataki odpierać."

"I dlatego w tych warunkach stanowisko PSL— jak słusznie stwierdzają w swym liście przedstawiciele parti robotniczych — "nie da się pogodzić ani z poczuciem odpowiedzialności za losy Państwa, ani z realnym poczuciem rzeczywistości."

"Otwarta walka, jaką wypowiedzieli przywódcy PSL demokracji polskiej, dowodzi — wbrew zewnętrznym pozorom — że zmierzają oni do całkiem innych celów, o których zresztą wolą obecnie głośno nie mówić. Bo czymże innym uzasadnić takie ich postępowanie?"

"Nie są to cele, które mogłyby znaleźć uznanie w narodzie polskim, nie są to cele zgodne z interesem polskich mas ludowych. Dlatego PSL liczy przede wszystkim na poparcie jakie mu udzieli zagranica. "PSL — czytamy w liście przedstawicieli PPR i PPS —szuka poparcia dla swoich roszczeń do pełnej władzy w Polsce nie w woli mas ludowych, za których przedstawiciela pragnie uchodzić, lecz w interwencji czynników zewnętrznych i wiąże swe, złudne zresztą, nadzieje głównie z presją tych "potencji".

"Przywódcy PSL szukają zresztą sojuszników również wewnątrz kraju. Mają oni swoją własną receptę, przy pomocy której chcą przeprowadzić na swój sposób "stabilizację" w naszym państwie. "Chodzi o to—czytamy w liście — aby zamiast stosować represje wobec band, zapewnić im udział w wyborach i wpływ na wynik wyborów".

"Nie potrzeba szerzej tłomaczyć, co taka "stabilizacja" oznacza. Oznacza ona dopuszczenie w Polsce do głosu tych wszystkich wstecznych czynników, które pragną rozprawić się krwawo z demokracją polską. Rozbijanie jedności frontu demokratycznego w imię jakiejś "innej" demokracji — jak to usiłują nam dowieść — jest działaniem na rzecz reakcji i tak też musimy ocenić decyzję „PSL."

"Inna" demokracja

Czym jest właściwie sławenta "inna" demokracja PSL, czytamy w organie Wojska Polskiego—"Polsce Zbrojnej":

"Niejaki /Ż/ w Gazecie Ludowej" w artykule "Słowo i jego treść" pisze: Inna jest demokracja p. wiceprezydenta Schwalbego i p. wicepremiera Gomułki, inna p. wicepremiera Mikołajczyka".

"Inna". A zatem cały wspólny program Rządu Jedności Narodowej—to nieporozumienie. Całe to głoszone dotąd przez przywódców PSL wyznanie wspólnych zasad rządzenia państwem, wspólnych wytycznych polityki wewnętrznej i zagranicznej, gospodarczej i społecznej — to bujda, gdyż p. Mikołajczyk wyznaje "inną demokrację".

"Zapytujemy wyraźnie i jasno: Jaki może być ów inny program demokratyczny w Polsce? Jakie zasady demokracji mogą w naszym kraju, w naszych warunkach czasu i miejsca zastąpić program Rządu Jedności Narodowej? Co jeżeli nie zwrot o 180 stopni w polityce, oznacza chęć pozbycia się z przedstawicielstwa narodowego, a za tym z kolei i z rządu, trzech czwartych realizatorów tej demokracji, na którą dotąd jakoś "zgadzili się" członkowie Rządu Jedności Narodowej – Mikołajcyk i Wycech? Ku czemu sterują ci panowie? Ku jakim rządom?"

"Wiemy, że jako kiełbasę wyborczą przygotował p. Mikołajczyk postulaty w rodzaju żądania zniesienia Ministerstwa Bezpieczeństwa i powierzenia jego odcinka pracy ministrowi Administracji Publicznej p. Kiernikowi. Są wśród nas tacy, którzy pamiętają, jakimi metodami p. Kiernik walczył o "bezpieczeństwo" w kraju przed 23 laty, i nie łudźmy się, w jakim kierunku poszłaby obecnie praca kierowanych przezeń organów bezpieczeństwa. Wiemy, że jeśli nie będziemy zamykali morderców z Wierzchowin i ich wspólników, którzy niekiedy zaopatrują się nawet w legitymacje PSL, to w tej "innej"—jak ją nazywa pan

(dalszy ciąg na 4 str.

SPRAWOZDANIE

ze zbiórki pieniężnej zainicjowanej przez Polską Grupę Postępową i przeprowadzoną przez Polską Izbę Handlową na kupno opału dla Gimnazjum im. H. Sienkiewicza i Polskiego Towarzystwa Dobroczynności w Charbinie.

Od następujących osób wpłynęło ogółem 107.760 Yuani:

p. Łopato M.
p. Stefanowicz
p. Arkin
p. Bersztejn
p. Eymont
p. Zalewski K.
p. Teltoft
p. Dr. Zawadzki
p. Lichtig
p. Strawa
p. Łopato J.
p. Urbanowicz
p. Dempich
p. Gołko F.
p. Jutkiewicz
p. Wojtkiewicz
p. Paluszkiewicz
p. Michowski L.
p. Kotz
p. Szatkowski
p. Letowt
p. Lewin
p. Wasilewski St.
p. Szambelan
p. Pozarzycki
p. Oksenberg
p. Jarocki
p. Kostulski
p. Koluda
p. Kosiński Z.
p. Krąkowski
p. Jankiewicz
p. Lossman
p. Fluss
p. Halpern
p. Piasecki
p. Piątkowski
p. Frindt
p. Gruss
p. Zandlaufer
p. Tepper
p. Przychoda
p. Czerniec
p. Juchniewicz 4 worki węgla w naturze

Zebrana suma w kwocie 107.760 Yuani została rozdzielona jak następuje:

	Gimnazjum		P.T.D.	
Węgiel	4 tony	12.000	2 tony	6.000
Dostawa węgla	—	800	—	400
Drzewo na podpałkę	700 din	1.850	—	—
Wytłoki bobowe	2 tony	20.600	—	—
Gotówką	—	30.555	—	35.000
Razem		65.805		41.400
Koszta pozwolenia policyjnego i wydatki kancelaryjne		555		
		66.360		41.400
Razem		107.760		
Od p. Juchniewicz 4 worki węgla	2 worki		2 worki	

Skarbnik: /—/ F. Gołko

Wyrok w sprawie Potockich

Sąd wojenny w Warszawie rozpatrzył dnia 23 grudnia sprawę Andrzeja i Marii Potockich, oskarżonych o usiłowanie nielegalnego wywozu zagranicę obrazów i cennych przedmiotów wartości historycznej, przy pomocy tajnej, nielegalnej organizacji. Oskarżeni przyznali się do winy.

Na zapytanie przewodniczącego sądu, Andrzej Potocki oświadczył, że próbował wyjechać zagranicę, gdyż „nie odpowiadał mu ustrój państwowy nowej Polski". Na zapytanie co mu się szczególniej w tym ustroju nie podobało, Potocki oświadczył: „przede wszystkim konfiskata majątków ziemskich".

Przesłuchiwany jako świadek andersowiec kpt. Rybicki, ktory się specjalizował w nielegalnym wywozie z Polski ludzi skompromitowanych swoją działalnością antypaństwową, zeznał, że podpułkownik Marunkiewicz, ze sztabu gen. Maczka, skomunikował go z ojcem oskarżonego Adamem Potockim. Adam Potocki miał już przygotowane specjalne pozwolenia na przewóz

skarbów przez angielską i amerykańską strefę okupacji Niemiec. Pozostawało jedynie przerzucenie tych skarbów przez polską granicę. Rybicki podjął się to przeprowadzić za wynagrodzeniem w wysokości 3 tysięcy dolarów. Na specjalnej naradzie u gen. Rudnickiego, zastępcy gen. Maczka, w obecności przedstawicieli państw obcych (sąd zezwolił świadkowi Rybickiemu nie wymieniać ich), Rybicki otrzymał wykaz 1500 osób usilnie poszukiwanych przez polskie władze. Wykaz ten zawierał również nazwisko Potockich. Rybicki natychmiast zabrał się do organizowania wywiezienia skarbów i Potockich, z którymi nawiązał łączność. Potocki zażądał wywiezienia wraz z nim jeszcze kilku osób, również poszukiwanach przez władze polskie za nielegalną działalność. Areszt oskarżonych uniemożliwił dalsze przygotowania.

Sąd uznał winę Potockich za dowiedzioną i skazał Andrzeja Potockiego na 8 lat więzienia i konfiskatę majątku, a Marię Potocką na 6 lat więzienia.

DO CZEGO DĄŻYŁ P. MIKOŁAJCZYK?

(początek na str. 2)

/Ż/ z "Gazety Ludowej" — "demokracji", prędzej czy później oni przyjdą zamykać ludzi o poglądach demokratycznych, tak jak zamykali w "demokracji" panującej przed wrześniem 1939 r."

"Nie wierzymy w demokratów walczących z demokracją. Demokracja to dziś w Polsce nie pojęcie formalne, nie szyldzik proklamujący swobodę przede wszystkim dla tych, którzy użyją jej dla obalenia swobód demokratycznych — to pojęcie o wyraźnej, materialnej treści. To realizowany obecnie program przebudowy społecznej, budowy państwa w nowych, zapewniającą narodową jednolitość granicach, w oparciu o określony system sojuszów politycznych z zagranicą."

PSL podtrzymuje reformy —jak sznur powieszonego

Dwulicowy stosunek PSL do przeprowadzonej zmiany ustrojowej, — tak samo ważnej jak i reforma rolna,—do projektu ustawy w sprawie upaństwowienia podstawowych gałęzi gospodarki narodowej, wykazuje szczegółowe sprawozdanie z IX Sesji Krajowej Rady Narodowej. Jak wiadomo wniosek większości komisji przewidywał zasadniczo: 1. upaństwowienie tych zakładów, które zatrudniają więcej niż 50 ludzi na zmianę, 2. wypłatę odszkodowania za upaństwowione zakłady przemysłowe.

PSL zgłosiło swój oddzielny wniosek: 1. aby upaństwowieniu uległy tylko zakłady zatrudniające ponad 100 ludzi na zmianę, 2. aby upaństwowienie było przeprowadzone bez odszkodowania.

Minister przemysłu Minc, występując przeciwko tym poprawkom, oświadczył:

"Poprawki zgłoszone przez PSL prowadzą:

1. Do wielkiego haosu,
2. do wywołania rozgoryczenia środ robotników,
3. do podarowania ogromnego prezentu kapitalistom,
4. do poderwania bazy gospodarczej przedsiębiorstw przejętych przez Państwo."

"Wszystko to razem oznaczałoby w rezultacie przekreślenie upaństwowienia. I po tym wszystkim przychodzą do nas panowie z PSL i mówia: "Dzielą nas tylko różnice formalno-prawne". Po tym wszystkim przychodzi się do nas i mówi: "PSL podtrzymuje projekt rządowy". Sądzę, że PSL ma zamiar podtrzymać ten projekt tak, jak sznur podtrzymuje powieszonego. Poprawki PSL nie leżą w interesie ani inteligentów, ani robotników, ani chłopów. W czyim więc leżą interesie? W interesie fabrykantów, co trzeba jasno i wyraźnie powiedzieć. Taki, a nie inny jest sens poprawek, zgłoszonych przez klub poselski PSL.

Drugi wniosek, w sprawie odszkodowań, jest złożony po to, żeby zamaskować pierwszy. Rozważmy jednak poprawki, zgłoszone przez PSL w tej sprawie. Poseł Załęski słusznie stwierdził, że panowie z PSL lepiej niż ja znają sfery anglosaskiego kapitalizmu. Znając te sfery i wpływy tych sfer na społeczeństwo anglosaskie, panowie lepiej niż ja wiedzą, że wywłaszczenie bez odszkodowania utrudniłoby nam sytuację, odcięłoby nas od stosunków gospodarczych z Zachodem, stanowiłoby pretekst do gospodarczego izolowania nas. Czego więc chcecie?

Spowodować trudności dla Polski na arenie międzynarodowej?

Czy taki jest sens tego wniosku? Na czyj użytek jest ten wniosek? Na użytek zewnętrzny? Tam tego nikt na serio nie weźmie. Właściwi ludzie, kapitaliści, zrozumieją was właściwie— oni was znają! Na użytek wewnętrzny? Na użytek łatwej i taniej demagogii? Lecz kto uwierzy, że PSL, że stronnictwo Mikołajczyka i Kiernika chce przeprowadzić wywłaszczenie przemysłu na modłę Lenina?

Jeżeli rzeczy pójdą nadal tą samą koleją, to na następnej sesji KRN doczekamy się, że klub poselski PSL w myśl przysłowia: "Na złość tatulowi niech mi uszy zmarzną" zgłosi poprawkę do dekretu o reformie rolnej, proponując wprowadzenie w Polsce kołchozów.

A teraz, przechodząc od rzeczy zabawnych do rzeczy poważnych, jaki jest sens tego wszystkiego? Sens jest taki, że PSL opanowane jest przez nastrój opozycyjny, bo tylko opozycja może w takich sprawach, w sprawach dotyczących naszego stosunku do zagranicy, zajmować takie stanowisko.

Przypominam sobie, że kiedy w październiku 1944 r. w Lublinie dyskutowałem z panem posłem Mazurem z PSL na temat wykonania reformy rolnej, to pan poseł Mazur mówił, że reforma rolna jest nieszczęściem dla narodu.

Nie chcę przez to powiedzieć, że takie jest stanowisko wszystkich członków PSL. Wiem, że niejednemu z posłów PSL na tej sali, a wielu, bardzo wielu PSL-owcom poza tą salą będzie przykro, że ich klub dzisiaj zajął takie, a nie inne stanowisko."

(zakończenie w następnym numerze)

KRONIKA MIEJSCOWA

Kolonia polska wobec wyborów

Rezultaty wyborów sejmowych były przez większość kolonii polskiej oczekiwane z wielkim zainteresowaniem, a nawet napięciem. Różnie natomiast były przyjęte ogłoszone wyniki. Przeważała szczera radość i głębokie zadowolenie z powodu zwycięstwa bloku demokratycznych partii, ale jednocześnie widać było i źle maskowane rozczarowanie z powodu klęski Mikołajczyka. Mikołajczyk, bowiem, stał się w oczach naszej miejscowej grupki reakcjonistów, mężem opatrznościowym, w którym pokładano wszystkie nadzieje. Jakie to były nadzieje, tego się teraz już głośno nie mówi, bo od chwili kiedy nadeszła wiadomość, że w Nankinie jest Ambasada R. P., nasza reakcyjna grupka stracila nagle wiarę w możliwość przyjazdu tutaj konsula z... Londynu i zaczęła demonstracyjnie i głośno twierdzić, że ona uznaje rząd warszawski, a w każdym razie nie zamierza rezygnować z posiadania polskiego paszportu. Można i tak.

Do Redakcji
Tygodnika „Ojczyzna"
w miejscu

Dyrekcja Gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Charbinie składa niniejszym serdeczne podziękowanie Polskiej Grupie Postępowej za inicjatywę, a Polskiej Izbie Handlowej za przeprowadzenie zbiórki pieniężnej na kupno opału dla naszego Gimnazjum.

Dało to możność prawie normalnego prowadzenia zajęć szkolnych w bieżącym roku szkolnym, pomimo wyjątkowo silnych mrozów i katastrofalnego braku opału w mieście.

A. Lernet
Dyrektor Gimnazjum
Charbin, 25 stycznia 1947 r.

Wydawca: Polska grupa postępowa w Charbinie. Redaktor: K. Krąkowski.

Редактор: К. Кроковский.